

Andrzej Kojder

MARIA OSSOWSKA – UCZONA INTEGRALNA

Powiedzieć, że Maria Ossowska była uczoną wybitną, to powiedzieć zbyt mało. Jej twórczość należy bowiem do najświetniejszych osiągnięć polskiej humanistyki, a jej autorski dorobek jest rangi światowej, choć jeszcze nie zyskał – z powodu bariery językowej – takiego rezonansu i takiego wpływu, na jaki zasługuje.

Miała znakomitych nauczycieli: Jana Łukasiewicza, Władysława Tatarkiewicza, Tadeusza Kotarbińskiego, Bronisława Malinowskiego, Georga Edwarda Moore'a, Bertranda Russella. Dorównała im własnymi osiągnięciami, pozostawiając dzieła, które są trwałym wkładem do całej polskiej wiedzy humanistycznej. Na półkach z książkami, które od dzieciństwa miały dla niej, jak sama mówiła, „fascynujący urok”, jej prace mogą na równych prawach sąsiadować z pracami jej preceptorów.

Stworzyła naukę o moralności, a w jej ramach socjologię moralności i psychologię moralności oraz wniosła znaczący wkład do historii moralności (a tym samym do historii etyki).

Jej pracę naukową charakteryzowała niezwykła, żelazna *konsekwencja* w rozwijaniu założonego programu badawczego (pod tym względem była podobna do Leona Petrażyckiego, do którego idei wielokrotnie nawiązywała). Postawione zadania naukowe były zarazem jej planem życiowym, w którym nie był przewidziany „czas utracony”, zmarnowany czy spędzony nietwórczo, nieintelektualnie, bezproduktywnie (za taki czas uznała m.in. macierzyństwo, przeto z niego zrezygnowała).

Z nie mniejszą konsekwencją starała się przezwyciężyć epistemologiczne trudności w uzyskaniu zobiektywizowanej, wystarczająco uzasadnionej, dobrze potwierdzonej i klarownie wyrażonej wiedzy o moralności, jej uwarunkowaniach i rozlicznych skutkach społecznych.

Nie zmieniała swoich poglądów, jak to czyniło wielu współczesnych jej luminary socjologii, filozofii czy historii.

Maria Ossowska była uczoną o ogromnej *erudycji*. Każda jej praca jest owocem długich, żmudnych studiów i rozległych lektur, choć zdarzyło jej się raz czy dwa razy wypowiedzieć opinie, które nie były poprzedzone szczegółowymi studiami. Przy-

kładem może być artykuł o normie prawnej i normie moralnej u Petrażyckiego zamieszczony w aneksie *Socjologii moralności*.

Zasadniczym walorem twórczości Marii Ossowskiej była wszelako ogromna *dociekliwość i skrupulatność poznawcza*. To, co dla innych stanowiło kwestię zamkniętą i rozstrzygniętą, dla niej nie było bynajmniej oczywiste i skłaniało ją do starannych, wielokrotnie ponawianych analiz.

Pomimo że jej sposób uprawiania nauki ukształtował się w klimacie szkoły lwowsko-warszawskiej, niewątpliwie była uczoną *intelektualnie niezależną*, niezależną zwłaszcza od idei propagowanych i urzędowo aprobowanych w czasach tzw. realnego socjalizmu.

Cechował ją zarazem *dystans do bieżących wydarzeń*, których nie komentowała i nie polemizowała (jak np. jej mąż Stanisław Ossowski) z autorami uprawiającymi „socjalistyczną” naukę lub niiby-naukę, a w istocie partyjną ideologię. Jeśli zabierała *głos w sprawach publicznych*, a czyniła to rzadko, zawsze były to sprawy doniosłe. W latach sześćdziesiątych dwukrotnie wypowiadała się o przygotowywanym wtedy projekcie kodeksu karnego i karze śmierci, którą projekt ten przewidywał. Podpisała również (w marcu 1964 r.) słynny List 34. Jego sygnatariusze, powszechnie znani pisarze, ludzie kultury i uczeni, w dwóch zdaniach zwracali uwagę na ograniczenia w przydziale papieru na druk książek i czasopism i zastrzeżenie cenzury prasowej oraz domagali się zmiany polityki kulturalnej „w duchu praw zagwarantowanych przez konstytucję państwa polskiego i zgodnie z dobrem narodu”. Pod naciskiem szykan i zapowiadanych represji dziesięciu sygnatariuszy listu, w tym dziewięciu profesorów, wystosowało – wraz z sześciuset innymi osobami – list do londyńskiego dziennika „The Times”, w którym zaprzeczali, by ktokolwiek był w Polsce Ludowej represjonowany z powodów politycznych. Maria Ossowska pod tym ekspacyjnym listem swego podpisu nie złożyła (spośród ludzi nauki tylko Karol Estreicher, Marian Falski i Tadeusz Kotarbiński postąpili tak samo).

Maria Ossowska była uczoną niezwykle *prawą*. Było też w niej dużo onieśmiałej *godności własnej*, co podkreślała jej elegancja, w czasach, w których obowiązywała proletariacka zgrzebność, szarość i prostota.

Na podkreślenie zasługuje również to, że wolna była od *naiwności*, która cechowała niektórych wybitnych socjologów (jak choćby Stanisława Ossowskiego czy Jana Szczepańskiego), że świat można naprawić oświecając ciemnych polityków, a marksistowskie ideolodzy są równie dobrymi partnerami do dyskusji, jak wszyscy inni.

Była też osobą *tolerancyjną*. Jak to ujął prof. Krzysztof Kiciński, jej były asystent, „nigdy (...) nie twierdziła, że ten rodzaj działalności intelektualnej (którą uprawiała – (przyp. A. K.) ma wyższość nad innymi jej formami (...)”¹. Dlatego

¹ K. Kiciński *Postowie*, w: M. Ossowska *O człowieku, moralności i nauce. Miscelanea*, PWN, Warszawa 1983, s. 584.

m.in. Adam Podgórecki, pracując w jej katedrze i będąc jej podwładnym, mógł swobodnie zajmować się zagadnieniami, których Maria Ossowska nigdy nie podejmowała i nie była przekonana o ich poznawczych walorach (np. badań ankietowych na temat postaw moralnych).

Autorka *Podstaw nauki o moralności wywarła znaczny wpływ* na wielu ludzi nauki. W księdze jubileuszowej² wydanej z okazji 50-lecia jej pracy naukowej są nazwiska filozofów, logików, etyków, prawników, prakseologów i, oczywiście, socjologów różnych specjalności. Zapewne spośród nich tylko niektórzy mają prawo nazywać się jej uczniami. Ale jej dłużnikami są wszyscy!

Czy można przeto powiedzieć, że Maria Ossowska stworzyła szkołę naukową? Nie jest łatwo tę kwestię rozstrzygnąć, m.in. dlatego, że z pojęciem „szkoły naukowej” łączy się bardzo różne treści (w naukach przyrodniczych przypisuje się niekiedy jednemu uczonemu stworzenie kilku szkół naukowych). Ale jedno wszelako zdaje się nie ulegać wątpliwości: w potocznym obiegu akademickim nie kursuje (jak dotąd?) określenie „szkoła naukowa Marii Ossowskiej”. Jakie są tego przyczyny? Dlaczego nie mówi się o szkole Marii Ossowskiej, choć aktywne są w nauce osoby uprawnione do tego, by uznawać się za kontynuatorów dzieła autorki *Motywów postępowania*? Sądzę, że zadecydowało o tym kilka okoliczności.

Po pierwsze, rozległość jej dorobku, który nie łatwo daje się objąć i przyswoić oraz nie można go ująć w postaci kilku paradygmatycznych twierdzeń.

Po drugie, teksty Marii Ossowskiej, łącznie z jej książkami, są – wbrew pozorom – tematycznie rozproszone i w stylu niejednorodne.

Po trzecie, w pracach Marii Ossowskiej przeważają analizy nad syntezami, dominuje systematyka i semantyczne rozważania nad teoretycznymi uogólnieniami, a także znaczna powściągliwość w formułowaniu generalizacji. Jak powiedział wspomniany już Krzysztof Kiciński: „Maria Ossowska nie przyjaźniła się z dużym kwantyfikatorem”.

Po czwarte, autorkę *Ethosu rycerskiego* bardziej interesowała treść poglądów i ich wartość logiczna niż teoretyczne wyjaśnienie ich znaczenia, społecznych źródeł i skutków.

Po piąte, Maria Ossowska bardzo drobiazgowo ukazywała złożoność i wieloaspektowość badanych zjawisk, w mniejszym natomiast stopniu poszukiwała tego, co jest w nich czynnikiem wspólnym, choćby tylko hipotetycznie założonym.

Po szóste, postulowała maksymalnie neutralną metodę badania moralności i zjawisk pokrewnych, eliminując ze swych rozważań, podobnie jak to czynili przedstawiciele szkoły lwowsko-warszawskiej, rolę podmiotu poznającego.

Po siódme, programowo unikała postulatów normatywnych. Niewiele jest w jej pracach wątków skłaniających do opowiadania się za konkretnymi rozstrzygnięciami ontologicznymi czy epistemologicznymi, co m.in. jest fundamentem tworzenia się szkoły naukowej.

² M. Ofierska i M. Dietl (red.) *Moralność i społeczeństwo: księga jubileuszowa dla Marii Ossowskiej*, PWN, Warszawa 1969.

Do nielicznych prac Marii Ossowskiej z dziedziny normatywnej zalicza się broszurę z 1946 roku *Wzór obywatela w ustroju demokratycznym*. Ten normatywny wzór ma wszelako także walory opisowe, składają się nań bowiem cnoty, które były szczególnie drogie autorce i które w znaczny stopniu sama uosabiała. Przyświecały jej bowiem zawsze aspiracje perfekcjonistyczne, miała otwarty umysł, ogromną dyscyplinę wewnętrzną, mocny kręgosłup ideowy łączyła z tolerancją (umiejętnością szanowania cudzych potrzeb i opinii), była osobą aktywną, cechowała ją odwaga cywilna, uczciwość intelektualna i krytycyzm, jak mało kto była też odpowiedzialna za słowo i w najszerszym tego słowa znaczeniu uspołeczniona. Do właściwości swego ideału autorka zaliczała także dwie pozamoralne cnoty: poczucie estetyczne i... poczucie humoru. O tym, czy zawsze jej dopisywało, mogą się wypowiedzieć ci, którzy znali ją na co dzień. Cokolwiek jednak powiedzą, nie zmieni to wizerunku Marii Ossowskiej jako uczzonej integralnej.